

W

**CENTRALNE TOWARZYSTWO OGRODÓW
JORDANOWSKICH**
WARSZAWA, BAGATELA 2/4

KAZIMIERZ WĘDROWSKI
inż. arch.

**OGRODY JORDANOWSKIE
I ICH TYPY ZASTĘPCZE
W PLANACH MIAST I WSI**

WARSZAWA — 1938.

OGRODY JORDANOWSKIE I ICH TYPY ZASTĘPCZE W PLANACH MIAST I WSI.

(Referat wygłoszony na ogólnopolskim zjeździe delegatów
Centralnego T-wa Ogrodów Jordanowskich)

Mówiąc o ogrodach jordanowskich w planach miast i wsi, nie będę zastanawiał się, ze względu na rozległy temat, nad szczegółami projektowania budynków czy planów ogrodów. Natomiast chciałbym omówić to tak bardzo interesujące nas zagadnienie z bardziej szerszego punktu widzenia: **urbanisty**, — reprezentującego interes gminy miejskiej, gminy — rządcy terenu, na którym budujemy nasze ogrody, oraz — z punktu widzenia naszego: **organizatorów ruchu jordanowskiego** rozwijającego się w tej chwili „od dołu“.

Dla urbanisty definicja ogrodu jordanowskiego, oczywiście w przybliżeniu, brzmiałaby: „Ogród jordanowski jest to pewnej wielkości „zielony“ teren, przeznaczony do odpoczynku i zabaw ruchowych dzieci, określonej ilości mieszkańców miasta. Szereg tych ogrodów, rozmieszczonych w całym organizmie miasta, przyczynia się do wydatnego powiększenia ogólnej ilości zieleni miejskiej, jaką są parki i zieleńce publiczne, stanowiące „płuca“ miasta.

A więc tak! Ogrody jordanowskie to nietylko miejsca zabawy dziecka. Z punktu widzenia urbanistyki, to przede wszystkim, mówiąc obrazowo, kliny, kliny „zielone“ wbite na zawsze w plan miasta i zabezpieczające mu dopływ i lepszą cyrkulację mas świeżego powietrza, tak bardzo potrzebnego dla jego mieszkańców.

A jaką byłaby nasza definicja ogrodu dla dzieci? „Ogród jordanowski jest to teren zamknięty, wielkości do 2 hektarów, ogrodzony, odpowiednio zadrzewiony, posia-



dający w swym planie boiska trawiaste i ziemne, budynek, werandy, i urządzenia specjalne, gdzie dożywiamy, dajemy opiekę lekarską i przez zorganizowane zajęcia i zabawę wychowujemy dzieci w wieku do lat 14“.

Jeżeli nam chodzi teraz o zagadnienie realizowania budowy całego szeregu ogrodów Jordanowskich obsługujących wszystkie dzielnice miasta, mam wrażenie, że interesy **nasze** całkowicie się tutaj pokrywają z interesem **urbanisty**, przedstawiającego w swojej definicji interes samego miasta; urbanisty, który tak chętnie będzie widział szereg zielonych plam stworzonych przez ogrody dla dzieci.

Naturalnym więc wydaje się wniosek, że akcja nasza stykać się powinna z akcją miasta i wzajemnie uzupełniać.

A jednak w chwili obecnej tereny na ogrody dziecięce są przewidziane (i to w niedostatecznej ilości) tam, — gdzie istnieją opracowane przez Biura Regulacji Miast lub Regiony, nowoczesne, z ostatnich kilku lat **szczegółowe plany regulacji**. Tam gdzie ich nie ma, gdzie są tylko stare projekty miejskie, sprawa wyszukiwania i wyznaczania placów na ogrody dla dzieci jest nadal otwartą.

Po tym wstępie przejdziemy do ściślejszych rozważań nad zagadnieniem ogrodu dla dzieci w mieście i na wsi.

Ogrody jordanowskie w ujęciu najszerszym możemy podzielić na dwie zasadnicze odmiany: **typ miejski i typ wiejski**. Podział ten wynika z odmiennego charakteru interesów miasta i wsi, jeżeli chodzi o zagadnienie ogrodu jordanowskiego.

A więc **typ miejski**:

MIASTA DUŻE:

W miastach dużych (mających ponad 30.000 mieszkańców) dążymy do projektowania sieci ogrodów jordanowskich wielkości do 2 hektarów, ogarniającej równomiernie wszystkie dzielnice miasta. Wielkość ogrodów oraz ich rozmieszczenie będzie zależne od warunków lokalnych danej dzielnicy.

Możemy przyjąć, jednak chwilowo, jako dość teoretyczną daną, że odstęp pomiędzy poszczególnymi ogrodami powinien wynosić około 1½ km. tak, aby odległość miejsca zamieszkania dziecka od jego ogrodu **nie przekraczała 800 m**.

Gdybyśmy sobie wyobrazili takie „szczęśliwe“ miasto, gdzie zasadę tę możnaby było przeprowadzić, to układ ogrodów dla dzieci w planie miasta przedstawiałby się jako regularna siatka linii poziomych i pionowych odległych od siebie o półtora klm. W punktach przecięć tych linii, byłyby założone dwuhektarowej wielkości ogrody jordanowskie. Ten teoretyczny zresztą układ jest możliwy tylko w mieście całkowicie nowym. W miastach już istniejących możemy go stosować wyłącznie w nowych dzielnicach. Znacznie gorzej zagadnienie to przedstawia się w centrum miasta o zabudowie zwartej. Gminy miejskie w Polsce, w przeciwieństwie do miast zachodniej i północnej Europy, są właścicielami gruntów, których wielkość wyraża się w niezmiernie małej procentowo cyfrze w stosunku do całego obszaru miasta. Jest to przyczyną, z powodu której, podejmować musimy heroiczne wprost wysiłki, starając się uzyskać teren na ogród w dzielnicach środkowych. Miasto po prostu takich terenów w „city“ nie ma. W obecnych zaś warunkach trudnym byłoby wymagać, aby zarządy miast mogły wykupywać domy i wzorem Haussmana burzyć je dla uzyskania wolnych terenów. Koniecznym jest więc stosowanie w dzielnicach zabudowanych jakichś zastępczych, zmniejszonych typów ogrodów, które mogłyby choć częściowo zastąpić rolę, jaką odgrywa duży normalny ogród jordanowski, zaprojektowany na terenie stałym i wyposażony, poza racjonalnie zaprojektowanym budynkiem, w te wszystkie boiska i urządzenia specjalne, które są potrzebne do jego normalnego funkcjonowania. Tymi typami zastępczymi są: **ogródek dziecięcy**, oraz **tymczasowy plac zabaw**.

Zakładając ogrody jordanowskie w dużym mieście zwrócimy uwagę przede wszystkim na dzielnice pozbawione parków i zieleńców publicznych oraz na dzielnice robotnicze zamieszkałe przez ludność uboższą, tam bowiem zachodzi największa potrzeba budowania ogrodów dla dzieci.

Nie będę mówił o tym, czym jest ogród jordanowski dla tych dzieci wychowywanych nieraz przez ulicę w niehigienicznych i ciasnych mieszkaniach, gdzie niekiedy przypada 8 osób na jedną niedużą izbę mieszkalną. Wiemy o tym wszyscy bardzo dobrze!

Trudnym zagadnieniem jest rozmieszczenie ogrodów jordanowskich w planach dużych miast fabrycznych, ze względu na jednakowo prawie złe warunki higieniczne we wszystkich dzielnicach miasta (np. Łódź Fabryczna).

Powietrze przesiąknięte dymem i pyłem węglowym, zła operacja słońca, w ciasnych, nieprzemysłnie budowanych ulicach, nie sprzyjają zakładaniu ogrodów, gdzie dzieci obok zabawy i wypoczynku mają otrzymywać zdrowie. To też wydaje mi się, że w tym wypadku oprócz ogrodów jordanowskich budowanych w myśl omówionych zasad, równomiernie, w poszczególnych dzielnicach miasta, i mających na swych granicach specjalne szerokie pasy drzew i krzewów pozwalające na odsunięcie boisk od ulicy i chociaż częściowe zatrzymanie pyłu i dymu, — musimy starać się o założenie pod miastem, w zdrowej, możliwie lesistej okolicy, — jednego, o większych rozmiarach ogrodu, gdzie dzieci robotników mogłyby spędzać dłuższy okres czasu w dnie świąteczne, oraz przebywać w nim w czasie przerw wakacyjnych.

W podobny sposób rozwiązuje sprawę ogrodów jordanowskich Górny Śląsk, mający w swej części przemysłowej złe warunki zdrowotne z powodu stale zadymionego powietrza. Teraz właśnie, powstaje tam sieć ogrodów ogarniającą w pierwszym rzędzie większość miast fabrycznych zamieszkałych przez ludność robotniczą. Oprócz ogrodów budowanych w poszczególnych gminach miejskich, głównie z subsydiów Urzędu Wojewódzkiego i Funduszu Pracy, — będą stworzone stałe punkty kolonijne położone w miejscach zdrowych jak np.: Bystra, Świerklaniec Beskid Śląski, gdzie dzieci chorowite, z najbardziej upośledzonych pod względem zdrowotnym miast, mogłyby przyjeżdżać na kilkumiesięczny pobyt w ciągu roku dla zdobycia zdrowia.

Ogólnie stosowaną przez nas zasadą przy budowie ogrodów jordanowskich będzie umieszczanie ich bezpośrednio obok, a jeżeli jest to niemożliwe — **blisko szkół powszechnych.**

Po tej dygresji, zanim powrócimy do szczegółowego omówienia trzech wspomnianych już rodzajów ogrodów dla dzieci, spotykanych w mieście, chciałbym wyjaśnić jakimi normami posilkujemy się dla określenia wielkości placu potrzebnego na ogród jordanowski. Wielkość projektowanego ogrodu zależy od trzech czynników. Pierwszym czynnikiem jest żądana już **1,5 kilometrowa odległość od siebie poszczególnych ogrodów**, obsługujących w ten sposób przestrzeń **2,25 km²**. Drugim czynnikiem jest **gęstość zaludnienia dzielnicy**, w której zakładamy ogród. Łatwo możemy ją określić według danych statystycznych podających również odsetek dzieci do lat 14, (który na Warszawę wynosi 17,1% ogólnej ilości mieszkańców). Trzecim wreszcie czynnikiem decydującym o rozmiarach placu jest **wielkość miejsca potrzebnego dla jednego dziecka** przebywającego w ogrodzie.

Na podstawie naszych własnych obliczeń opartych na studjach i doświadczeniu praktycznym, doszliśmy do przekonania, iż na jedno dziecko potrzeba około 11 m² (10,8) ogólnej powierzchni ogrodu. Przyjmując, że ogród pracuje na dwie zmiany, określamy ostatecznie ilość miejsca potrzebnego na jedno dziecko korzystające z ogrodu na 5,4 m². Dodając do 17,1%, odsetek dzieci w wieku do lat 3, możemy uogólniając przyjąć, iż na jednego mieszkańca danej dzielnicy wypada 1 m² terenu, który powinien być przeznaczony na ogrody dziecięce.

Dla lepszej orientacji podam przykład teoretyczny.

Zakładamy ogród jordanowski w dzielnicy mieszkaniowej miasta X, gdzie gęstość zaludnienia wynosi 10.000 na 1 km². W myśl naszych założeń każdy ogród obsługuje powierzchnię 2,25 km², na której mieszka 22.500 mieszkańców. Ilość dzieci od 3 do 14 lat wynosi 17,1% t. j. 3.847. Pamiętając, że na jedno dziecko **uczęszczające do ogrodu**

przyjmujemy 5,4 m² otrzymamy z prostego mnożenia wielkość 20.773 m² tj. około 2 ha. Oto nasze kabalistyczne 2 ha.

Jest to nadmieniam, obliczenie teoretyczne, które w praktyce nie zawsze możemy przeprowadzić, gdyż dotychczas, otrzymujemy zwykle plac, o z góry określonej wielkości i tylko obliczamy, jaką ilość dzieci może on obsłużyć. O ile plac ten okaże się za mały należy założyć w danej dzielnicy miasta drugi ogród w odpowiedniej od pierwszego odległości. Dla orientacji podaję: Warszawa, która w roku 1933 miała 1,187,000 mieszkańców, w czym 202,000 dzieci do lat 14, powinna mieć 1,090,000 m² ogólnej powierzchni terenów zabawowych dla dzieci t. j. 54 dwuhektarowe ogrody jordanowskie stanowiące sieć równomiernie rozrzuconych punktów.

OGRÓD JORDANOWSKI 1 — 2 HA.

Powróćmy jednak do ściślejszego omówienia naszych różnych typów ogrodów dziecięcych. Jak już wspomniałem podstawowym i najważniejszym typem ogrodu dla dzieci jest **normalny ogród jordanowski wielkości od 1 — 2 ha.**

Zarówno ze względu na swoją wielkość, na rozmiar inwestycji, jak i odpowiednio zorganizowaną opiekę instruktorów i lekarza, stwarza on dla dzieci najlepsze warunki zdrowej zabawy prowadzonej według przemyślanego systemu wychowawczego. Dla uproszczenia możemy rozróżnić trzy wielkości ogrodów: 1 ha, 1¹/₂ ha i 2 ha, stosując do rozmiaru ogrodu zakres inwestycji.

Według naszych założeń pojemność t. zn. ilość dzieci mogących korzystać z ogrodu

dla 1 hektarowego ogrodu wynosi	2,000	dzieci,
„ 1,5	„	„ 3,000
„ 2	„	„ 4,000

Zależnie od wielkości terenu, na którym projektujemy ogród, będziemy w planie jego uwzględniali następujące elementy składowe:

- 1) plac lub place trawiaste dla dzieci od 3 do 7 lat.,
- 2) plac lub place trawiaste dla dzieci od 7 do 10 lat.,

3) 2 place (trawiasty i ziemny) dla chłopców i dziewcząt od 10 do 14 lat,

4) plac z większymi przyrządami gimnastycznymi dla dzieci starszych,

5) basen z piaskiem (piaskownik),

6) brodzik (stosowany w większych ogrodach),

7) plac dla matek,

8) plac dla niemowląt z opieką,

9) tor saneczkowy,

10) trawniki wypoczynkowe,

11) zagonki dla dzieci wraz z karmnikami dla ptaków,

12) bieżnie,

13) urządzenia do lekkiej - atletyki dla dzieci starszych,

14) plac sztandarowy,

15) plac do inscenizacji i gimnastyki rytmicznej,

16) ślizgawka (urządzona na jednym z placów ziemnych dla dzieci starszych),

17) małe zwierzyńce z wybiegami urządzone w ogrodach większych,

18) budynki i werandy.

W skład budynków projektowanych w ogrodzie jordanowskim wchodzi: budynek główny, w którym mieści się: sala jadalna, świetlica, hall z szatniami, W. C., natryski, umywalnie dla dziewcząt i chłopców, pokój dla instruktorów, kancelaria, poczekalnia, pokój lekarza, pokój do przewijania niemowląt, solarium, mieszkanie dozorca, kuchnia, magazyn, składy itd.

Na terenie ogrodu znajdują się również werandy umieszczone przy budynku, względnie wolnostojące i służące jako miejsce wypoczynku i schronu; wreszcie są jeszcze altany, pergole, składy na sprzęt sportowy.

OGRÓDEK DZIECIĘCY.

Pierwszym z zastępczych typów ogrodu jordanowskiego jest **ogródek dziecięcy**. Pod typ ogródka dziecięcego podciągamy tereny o powierzchni od 300 m² przystosowane do zabaw dla dzieci; począwszy od zieleńców urządzanych na dziedzińcach dużych spółdzielni mieszkaniowych, względ-

nie na placach pozostałych przy parcelacji działek mieszkaniowych, a skończywszy na placach zabawowych w ogrodach różnych stowarzyszeń i klubów, oraz na terenach wydzielonych specjalnie na zabawy dla dzieci w ogrodach i parkach miejskich. Ogrody dziecięce podobnie do normalnych ogrodów jordanowskich mają charakter **urządzeń stałych**. Dziecińce przy spółdzielniach oraz działkach mieszkaniowych będziemy stosowali w dzielnicach nowych, jako **dopełnienie** roli istniejącego ogrodu dużego. Natomiast inne wymienione rodzaje ogródków stosujemy w śródmieściu, gdzie mają one zadanie **zastąpienia** ogrodów jordanowskich, których ze względu na brak odpowiedniej wielkości placów nie możemy urządzić. Najmniejszą komórką ogródka dziecięcego jest **ogródek przy domku jednorodzinnym**. Mały trawnik do biegania i zabawy, piaskownik i 1 lub 2 przyrządy gimnastyczne. Największym zaś tego rodzaju terenem zabawowym będzie **ogródek dziecięcy wielkości około 1/2 ha**, będący właściwie miniaturą — pomniejszeniem normalnego ogrodu. W jego planie znajdziemy duże boisko trawiaste dla dzieci młodszych i 1 boisko ziemne lub trawiaste dla dzieci starszych, dalej zagonki, górkę, plac przyrządów gimnastycznych, bieżnię ze skoczną, piaskownik, wreszcie werandę i budynek posiadający salę, kuchnię, mieszkanie dozorczy, mały hallik z szatnią, kancelarię, pokój lekarza, umywalnie, natryski i ubikacje.

PLAC ZABAW.

Trzecim i ostatnim rodzajem ogrodu spotykanego w mieście dużym jest **plac zabaw**. Właściwie powinniśmy go nazywać **tymczasowym** placem zabaw, gdyż to określenie od razu precyzuje jego charakter urządzeń niestałych, w przeciwieństwie do normalnego ogrodu jordanowskiego oraz ogródka dziecięcego. W razie zupełnego braku terenów stałych, wydzierżawiamy na okres kilkuletni od instytucji publicznych, względnie od właścicieli prywatnych, place, na których urządzamy tymczasowe place zabaw. Wielkość ich może być bardzo różna, a zaczyna się od 500 m² t. j. od wielkości małego placu budowlanego. Na placach tych in-

stalujemy prowizoryczne urządzenia dla dzieci. Wszelkie inwestycje ograniczamy do najprostszyc i najtańszyc urządzeń, które można łatwo rozebrać i przenieść. Przy wyborze placu musimy pamiętać, aby był już ogrodzony, miał nawierzchnię równą i przepuszczalną, posiadał dobrą i zdrową wodę do picia i otoczenie zapewniające pełną zdrowotność, to jest: dobre nasłonecznienie i przewietrzanie. Place zabaw dzielimy, biorąc pod uwagę czas trwania dzierżawy, na **place sezonowe**, małe o powierzchni przeważnie do 1,000 m² i place większe ponad 1,000 m² dzierżawione na okres dłuższy. Na placu sezonowym, t. j. czynnym w okresie jednego sezonu, ustawiamy namiot, instalujemy kuchnię polową (w razie akcji dożywiania dzieci), urządzamy prowizoryczne, czasem typu obozowego, ustępy, umywalnie i natryski. Budujemy z desek piaskownik, a z boku wyrównanego placu ziemnego ustawiamy kilka prostych przyrządów gimnastycznych.

Plan większego placu zabaw, dzierżawiony na okres dłuższy, będzie obejmował dwa małe boiska ziemne i trawiaste, mały plac przyrządy gimnastyczne, kilkanaście zagonków i bieżnię ze skoczną urządzone na jednej dłuższej alejce. Na placu takim możemy zainstalować werandę i budynek drewniany o typie składaka t. j. o konstrukcji pozwalającej na stosunkowo łatwe i bez żadnych uszkodzeń rozebranie go i zestawienie na innym placu. Będzie on posiadał mały hall z szatnią, salkę z wnęką kuchenną oraz miejscem do przewijania niemowląt, kancelarię, ubikacje, umywalnie i natryski. Plac zabaw w pewnej mierze może być pożytecznym i pomoże nam w rozwiązywaniu sprawy ogrodów dla dzieci w razie braku placów stałych. Przykładem tego jest Łódź, która właśnie w ten sposób rozwiązała ten problem. Uważajmy to jednak za zło, zło konieczne w śródmieściu miast intensywnie zabudowanych i róbmy nadal wszelkie starania, aby tego zła uniknąć i urządzać ogrody dziecięce w miastach dużych wyłącznie na terenach stałych.

MIASTA MAŁE.

Przechodząc do miast mniejszych o wielkości do 30,000 mieszkańców, stwierdzmy od razu, że wystarczy tam **jeden** duży ogród jordanowski założony centralnie, aby znajdował się pośrodku zasięgu swego działania. Jego plan będzie oparty na tych samych zupełnie zasadach, co plan ogrodu w mieście dużym. Ogrodu nie możemy projektować przy głównej arterii komunikacyjnej, wzdłuż której nieraz rozbudowuje się miasto, ani w dzielnicy handlowej, ze względu na duży ruch kołowy i gorsze warunki higieniczne. Najlepiej będzie go umieścić w dzielnicy o zabudowie luźnej, w miejscu dobrze przewietrzonym, wystawionym na operację słoneczną, posiadającym dobrą wodę, otoczonym zielenią ogródków prywatnych. W wypadku, gdy plan miasta jest bardzo wydłużony i nie można stosować jednego ogrodu jordanowskiego ze względu na dużą odległość, którą dziecko musiałoby przebyć udając się do ogrodu, możemy stosować kilka mniejszych ogródków dziecięcych, rozrzuconych równomiernie wzdłuż całego miasta. Rozwiązanie to jest jednak gorsze od poprzedniego. W miastach małych, gdzie speculacja gruntowa nie przyczyniła się do nadmiernej zabudowy parcel, łatwiej jest uzyskać stały plac miejski pod budowę ogrodu niż w miastach większych.

W większych osadach mieszkaniowych, gdzie zawsze zakładamy ogrody jordanowskie typu mniejszego (około 1 ha), staramy się wykorzystać charakterystyczne niekiedy lokalne warunki terenowe n. p. rzeka lub las. Podobnie jak w miastach i miasteczkach staramy się umieścić ogród **w pobliżu lub bezpośrednio sąsiedztwie szkoły powszechnej.**

TYP WIEJSKI.

Przechodzimy teraz do drugiego zasadniczego typu ogrodu dla dzieci, do **typu wiejskiego.** Przede wszystkim musimy zaznaczyć, że jest to teren przeważnie bardzo mały, dostosowany do potrzeb wsi, a więc jaknajtańszy w wykonaniu.

We wsiach, głównie dla dzieci w wieku przedszkolnym, narażonym na brak opieki ze strony rodziców pracujących na roli lub w gospodarstwie, koniecznym jest urządzenie małych ogródków dziecięcych — **dziecińców**, mających zapewnić stałą opiekę specjalnie szkolonych w tym celu instruktoerek. Rozróżniamy dwa rodzaje takich dziecińców: **typ mniejszy t. zw. „kresowy“** i **typ większy** stosowany w dużych zamożnych wsiach.

Mały dzieciniec „kresowy“ zakładamy na placu wielkości od 200 do 400 m², na którym znajduje się zwykła chata wiejska odpowiednio dostosowana do naszych potrzeb, posiadająca zwykle dwie izby mieszkalne i sieni.

Jedną izbę przerabiamy na salkę jadalną z piecem kuchennym. W części salki oddzielonej kotarą urządzamy umywalnię. W drugiej izbie urządzamy świetlicę do zabaw, w sieni szatnię, prowizoryczny natrysk i ustęp.

Sam dzieciniec posiada w swym planie małe boisko trawiaste umieszczone koło budynku, zagonki, piaskownik 4 × 6 m, małą altankę, stanowiącą schron przed deszczem, wreszcie kilka przyrządów jak mała przepłotnia lub suche drzewo, z odpowiednio poobcinanymi gałęziami odartymi z kory, dwie lub trzy huśtawki oraz mały ześlizg. Przyrządy te umieszczone są wzdłuż ogrodzenia.

Typ większy dziecińca wiejskiego o wielkości mogącej dochodzić do pół ha, będzie miał w swym planie duże boisko trawiaste, duży piaskownik betonowy, mniejsze boisko ziemne do gier ruchowych dla dzieci starszych, plac przyrządów gimnastycznych, zagonki większych rozmiarów, na których dzieci mogą uprawiać pod opieką instruktorki rośliny i warzywa, nadające się specjalnie do kultywowania w danej okolicy, górkę i tor saneczkowy, bieżnię ze skocznią oraz budynek połączony z werandą i usytuowany blisko wejścia. Zwykle budujemy go z drzewa, gdyż o ten budynek jest we wsi najłatwiej. Posiada on hall z szatnią, salkę o pow. około od 30 do 40 m², kuchnię z piecem do pieczenia chleba, spiżarnię, piwnicę, skład na opał, mieszkanie instruktorki i urządzenia sanitarne: ustępy, umywalnie i natryski.

Dziecińce wiejskie są problemem zupełnie nowym o wielkich możliwościach rozwoju. Zaniedbane dziecko wsi na tej drodze zdobędzie własne tereny rozrywkowe, na których nie tylko się bawi, ale przede wszystkim jest wychowywane, dożywiane i ma opiekę lekarską. Pierwszy wzorcowy dzieciniec wiejski w/g projektu C.T.O.J. budowany jest obecnie w Wacynie pod Radomiem przy pomocy C.O.K.G.W.

A teraz wróćmy do naszych rozważań natury ogólnej i postarajmy się wysnuć z naszej dytychczasowej pracy i sytuacji chwili obecnej, kilka wniosków. Idea ogrodów jordanowskich jest ideą nową i, jak każda, musiała z początku przełamywać pewien, naturalny zresztą opór. Jest to już za nami. Mam wrażenie, że nasza praca i jej wyniki przekonały zarówno szersze społeczeństwo jak i nasze władze, o celowości i pożytku akcji jordanowskiej zarówno dla dzieci i rodziców jak i Państwa.

Jednak obecnie znajdujemy się dopiero na początku fazy środkowej naszego rozwoju. Sprawa budowy ogrodów dla dzieci nie znalazła swego oblicza ustawowego. Akcja zakładania ogrodów ciągle jeszcze jest oparta głównie na inicjatywie idącej od dołu ze strony warstw kulturalnego społeczeństwa.

Nie ma dotychczas ustawy sejmowej, któraby zobowiązywała gminy przy pomocy władz wojewódzkich i Funduszu Pracy do planowej budowy ogrodów dla dzieci, względnie, chociaż określała zakres pomocy gminy przy realizowaniu budowy ogrodu jordanowskiego przez zorganizowane w lokalnych Tow. Ogr. Jord. społeczeństwo.

Ustawa ta jest w pierwszym rzędzie potrzebna dlatego, aby zabezpieczyć w planach regulacyjnych miast, coraz bardziej rozbudowujących swoje nowe dzielnice, — **odpowiedniej wielkości tereny przeznaczone na ogrody jordanowskie**. Na przykładzie nowej Gdyni i tu — na przykładzie rozbudowującej coraz bardziej swoje nowe dzielnice starej Warszawy, tak ubogiej w grunty miejskie, widzimy jak wielkim niebezpieczeństwem dla naszej zorganizowanej akcji jest brak tej ustawy.

Kiedy niedawno, biorąc udział w delegacji Towarzystwa Ogrodów Jordanowskich w Warszawie, w sprawie uzyskania nowych terenów, objaśniałem narysowany przeze mnie schemat planu Warszawy z siecią ogrodów jordanowskich i ich typów zastępczych, usłyszałem odpowiedź ilustrującą trudności związane z uzyskaniem terenów na ogrody w stolicy: „Więc niechże Pan weźmie swoją siatkę, nałóż na Naw York i na szczytach drapaczów załóż ogródki jordanowskie“. Zamilkłem skruszony, ale nie przekonany. Pomyślałem: „Czy Gdynia, na terenach której tak niedawno rosło zboże, i Żoliborz — gdy pasły się na nim krowy, — to też był New York?“ ...A przecież jakże to bliskie czasy. Nie o zabudowane intensywnie śródmieścia, ale o **nowe dzielnice** nam chodzi! **Czy są tam, i czy w odpowiedniej ilości, przewidziane stałe tereny na ogrody jordanowskie?**

Sami dobrze wiemy, co znaczy budowanie ogrodu na placu dzierżawionym, bez pewności, że wszystkie nasze wysiłki po pewnym okresie lat kilku, czy nawet kilkunastu, pójdą na marne, a teren, którego już żadnym innym w tej zabudowanej dzielnicy miasta nie zastąpimy — będzie bezpowrotnie dla nas stracony.

A więc wniosek; wniosek pierwszy i najważniejszy: **stałość terenów, na których budujemy ogrody jordanowskie i wyznaczenie ich z góry w nowoprojektowanych i rozbudowanych dzielnicach miast jest rzeczą pierwszej wagi. Zabezpieczenie ich w planach miast i wsi przez ustawę obowiązującą gminy, a zatwierdzoną przez sejm, jest najważniejszym dla nas celem, dla urzeczywistnienia którego musimy przede wszystkim skierować nasze wysiłki.**

Chcę w tym miejscu stwierdzić, iż Centralne Towarzystwo Ogrodów Jordanowskich, w wyniku swojej akcji w sprawie zabezpieczenia przepisem obowiązującym terenów na ogrody dziecięce, uzyskało zapewnienie ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, „że uwzględni“ dezyderaty Towarzystwa, zawarte w piśmie z dnia 2.IV. 1936 r. wprowadzając stosowne zmiany w projekcie „instrukcji o planowaniu miast i osiedli“.

Dotychczas jednak instrukcja ta w części dotyczącej się przepisów o ogrodach jordanowskich **nie ma** formy obowiązującej.

Drugim niebezpieczeństwem, które groziło naszemu ruchowi w fazie początkowej, a które na szczęście jest już chyba zażegnane, był brak koordynacji pracy w planowym przeprowadzeniu akcji jordanowskiej według jednego przemyślanego systemu, brak wreszcie, — przy realizowaniu konkretnych już planów ogrodów jordanowskich, — oparcia się na jednostajnych i opracowanych według jednolitej myśli organizacyjnej — wzorach.

Wnioskiem więc drugim byłoby: **Konieczność wspólnej pracy w ramach jednej organizacji ogarniającej całą akcję jordanowską i opartej na wspólnie ustalonych zasadach.** Zjazd niniejszy jest dokumentem naszego organizacyjnego wysiłku w tym kierunku. Miejmy nadzieję, że dobre da pod tym względem wyniki.

Takie na przykład dobre wyniki, właśnie dzięki planowej akcji, uzyskało Warszawskie Towarzystwo Ogrodów Jodanowskich, budując w ciągu kilkuletniego istnienia (od 1932 r.), — 10 ogrodów (oprócz 2 będących w budowie), nawiązując stały kontakt z Biurem Regulacji Miasta i wpływając częściowo swą akcją na uwzględnienie w nowoprojektowanych dzielnicach **terenów miejskich** przeznaczonych na ogrody dla dzieci. Obecnie, **po raz pierwszy**, miasto oddało Warszawskiemu Towarzystwu plac miejski, na którym samo wykonuje wszelkie roboty terenowe. Oto rezultat **organizacji i celowej współpracy.**

A teraz weźmy dwa przykłady. Przykład małego ogródka zakładanego wyłącznie z inicjatywy jednej czy też kilku osób, na dzierżawionym od jakiejś instytucji placu, budowanego na niepewne, za pieniądze nieraz wyżebrane, gdzie jedyną trwałą pozycją budżetową, jak sam byłem tego świadkiem, miały być pieniądze uzyskane za zbierane przez dzieci kości.

I drugi przykład — gdzie ogród w 100% budowany jest z inicjatywy i za pieniądze, — powiedzmy: władz gminnych, lecz bez kontaktu i współpracy z miejscowym społeczeństwem, a więc na terenie organizacyjnie **nie przygotowanym.**

Myślę, że dążyć powinniśmy, w naszych warunkach państwowych, do rozwiązania, które leży pomiędzy tymi dwoma przykładami.

Musimy znaleźć wspólną platformę porozumienia i ujednostajnienia naszej akcji, z przyszłą akcją gmin miejskich i wiejskich przeprowadzoną w oparciu o wysiłki całego społeczeństwa.

Na zakończenie chciałbym jeszcze powiedzieć kilka słów, jak sobie wyobrażam, w stosunku do teraźniejszości, — ogród jordanowski w przyszłości. Sądzę, że ogród ten będzie musiał przejąć na siebie w większych niż dotychczas zakresie opiekę nad dzieckiem, w sensie pomocy materialnej. Przejdę wszystkim, jeżeli chodzi o opiekę nad dzieckiem w wieku niemowlęcym matki, pracującej w warsztatach małych, nie posiadających żłobków. Dalej, — w sensie większej niż dotychczas pomocy i opieki lekarskiej, głównie przez stosowanie w szerokim bardzo zakresie — profilaktyki. Wreszcie — stalej, we wszystkich ogrodach jordanowskich prowadzonej akcji dożywiania dzieci, zwłaszcza dzieci warstw uboższych.

Jeżeli chodzi o sam ogród i jego sytuowanie w planach miast i wsi, to myślę, że byłoby wskazane aby, przy zachowaniu norm, o których już mówiłem, ogrody jordanowskie, stanowiąc same jednostkę odrębną i wydzieloną, — były projektowane jako uzupełnienie i rozwinięcie terenów sportowych i zabawowych szkół i przedszkoli. Zwłaszcza, tyczyłoby się to miast małych i osad, gdzie zwykle będzie jeden ogród jordanowski o wielkości dostosowanej do potrzeb ludności miejscowej. Wydaje mi się, że wtedy cały teren szkoły powszechnej, ogrodu jordanowskiego i przedszkola, byłby zaprojektowany w jednej logicznej i wzajemnie uzupełniającej się całości.

Miasta, wsie i osady, w których wszędzie byłyby takie, — nazwijmy je — „**ośrodki dziecka**“ oto, moim zdaniem przyszły cel, oto, „**już**“ cel ogrodu jordanowskiego w Polsce.



227083

Zakł. Gra. „NASZA DRUKARNIA”, W-wa, Sienna 15, tel. 675-93



